

# RZŁASK



## RADOMSKI TYGODNIK OBRAZKOWY.

*Wychodzi we czwartek każdego tygodnia.*

Nr 50.

14 grudnia 1916 r.

Rok I.

**„ODEON”** Pierwszorzędny  
Kinematograf 

Lubelska 15 (Hotel Rzymski).

NAPISY POLSKIE I NIEMIECKIE.

Program na 13/XII 1916 r. (Środa).

**W IMIĘ HONORU**

Wspaniały wojskowy dramat w 3 części.  
z życia oficerów.

Męki artystyczne Telloza — fantazja.  
Zakulisowe miłości Polidora — komicz.  
Zemsta lokaja — komiczne.

Program na 16/XII 1916 r. (Sobota)

**Jazda i polowanie**

**w wewnętrznej Afryce**

Współczesny dramat w 4 wielkich części.

Dodatki sensacyjne.

*Magazyn Obuwia*

**GUSTAWA STANKOWSKIEGO**

*w RADOMIU, ul. Lubelska 28.*

# Wyborcy!

głosujcie na listę wyborczą, opatrzoną  
do kurji II-ej literą **B.**

Karty wyborcze dostarczą Wam biura Zjednoczonego Kom. Wyborcz.

w Resursie Rzemieślniczej (Lubelskie-Górki 15), Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich (Trawna 3), Klubie Społecznym (Plac 3-go Maja 5), na Skaryszewskiej pod Nr. 31 i na Zamłynie — w domu p. Kaczyny.

## Roraty.

*Dzwon się kościelny odzywa,  
Budzi pałace i chaty —  
Dzwoni i dzwoni a wzywa:  
Roraty, dzieci, roraty!*

*Idzie on taki srebrzysty,  
A taki dla mnie prastary...  
Idzie tak swojski a czysty,  
Jak Zygmuntowskie fanfary!*

*Pospiesza lud rozmodlony,  
By ranne mówić pacierze...  
Wśród mroku Oltarz świeciłony:  
Aż tu ochoła wejść bierze..*

*Organ się oswał z oddali,  
W białych komeśkach służący  
Prowadzą księdza ci mali:  
Cali przejęci i drżący...*

*A otóż „Święta Obiata“  
I lud wsłuchany, skupiony...  
Tulaj brat błaga za brata,  
Tu dzieci, mężowie, żony...*

*Dzwon się kościelny odzywa,  
Budzi pałace i chaty —  
Dzwoni i dzwoni a wzywa:  
Roraty, dzieci, roraty!*

Sarjusz.

Poniższy artykuł, pióra jednego z przedstawicieli młodszej generacji miejscowej inteligencji, świadczy o punkcie widzenia tych sfer na stan rzemieślniczy i grupy drobnego przemysłu; świadczy, iż rzemiosło i przemysł zaczynają być rozumiane i budzą zainteresowanie. Zamieszczamy poniższe uwagi nader chętnie, będąc najmocniej przekonani, iż one będą także ogniwem, jakich dzisiaj ukazuje się wiele, które opaszą nasze społeczeństwo i zawody, dotychczas prosperujące w ukryciu oraz pewnego rodzaju zaniedbania i dźwigną na właściwe im wyżyny — naturalnie przy osobistym staraniu najbardziej w tem zainteresowanych Red.

## Szanujmy rzemiosła.

Przemysł jest najważniejszym czynnikiem dobrobytu i źródłem bogactw społeczeństwa, a rzemiosło jest niejako fundamentem przemysłu, pierwszym jego stopniem i początkiem. Niejednokrotnie jesteśmy świadkami, jak z małego warsztatu rzemieślniczego powstaje z biegiem lat olbrzymie przedsiębiorstwo fabryczne, zatrudniające tysiące robotników, dziesiątki inżynierów, konstruktorów, maszynistów, rysowników, kasjerów, agentów. Nawet śmiało twierdzić można, że pracownia rzemieślnicza, powiększająca się zwolna i przeobrażająca się w przedsiębiorstwo fabryczne jest objawem najpożądalszym w rozwoju społecznym, że wielki przemysł, wytwarzający się w ten sposób, jest najzdrowszym i najsolidniejszym.

Wzorem inicjatywy i pracy rzetelnej w kierunku podniesienia przemysłu i rzemiosła służyć nam może Francja, gdzie już przed stu przeszło laty wielką ilość instytucji, towarzystw i szkół przemysłowych powołano do życia. Głównie tej inicjatywie zawdzięcza przemysł francuski, że przez całe stulecie dzierżył wszechwładnie berło, że pierwszeństwo oddawano powszechnie wyrobom francuskim. Już przed stu laty zainteresowanie się przemysłem było we Francji tak wielkie, że wielcy magnaci zapisywali całe majątki na cele podniesienia przemysłu. A i dzisiaj jeszcze głównie miejska inteligencja stoi na czele francuskich instytucji przemysłowych.

Jak na tej wspólnej pracy inteligencji z rzemieślnikiem wyszło całe społeczeństwo francuskie — o tem wie każdy. Naród francuski i dziś jeszcze kroczy na czele i jest najbogatszym narodem. Wiadomo bowiem, że siłami zbiorowymi zająć można najdalej. A siłę zbiorową przedstawia współpracownictwo inteligencji z rzemieślnikami. Wszędzie, gdzie przemysł wysoko się rozwinął, przyczyniły się do tego wszystkie warstwy inteligentne społeczeństwa.

Znany uczony niemiecki dr. A. Engel pisze w poważnym wydawnictwie niemieckim „Soziale Kultur“, że kwestja rzemieślnicza należy do najtrudniejszych problemów socjalno-ekonomicznych. Słusznie powiada o rzemieślnikach, że brak zgody pomiędzy nimi uniemożliwia wszelką pracę przedsiębiorczą w celu zorganizowania ich w stowarzyszenia i związki. Rzemieślników bowiem uczy życie codzienne — niezgody. Na każdym kroku spotykają się oni z konkurencją towarzyszy z zawodu, gdy, przeciwnie, robotników fabrycznych skuwa wspólny interes w jeden łańcuch olbrzymi; nad organizacją robotników warto pracować, bo praca się opłaca, gdy w organizacji rzemieślników

spotyka się na każdym kroku trudności nie do przełamania. Dalej powiada Engel: „Osobiste doświadczenie, jakie posiada rzemieślnik i znajomość stosunków miejscowych nie wystarcza do wnuknięcia w jądro kwestji rzemieślniczej; chcąc kwestję rzemieślniczą rozumieć, trzeba ażeby rzemieślnik cały szereg lat śledził jej rozwój ogólny; dopiero wówczas może wydać sąd, zasługujący w rzeczach, dotyczących sprawy rzemieślniczej, na uwagę. Stąd pochodzi, że wśród rzemieślników niema ludzi zajmujących stanowisko naprawdę kierownicze.

Niemniej ostro krytykuje Engel pracę ludzi nie należących do sfer rzemieślniczych; powiada on, że ze sfer inteligencji zabierają się do pracy nad podniesieniem rzemiosła ludzie nieznający wcale kwestji rzemieślniczej. Pouczają oni i napominają rzemieślników w sposób tak ogólny i bezprzedmiotowy, że te pouczania i napomnienia żadnej nie mają dla rzemieślników wartości i rzemieślnicy zniechęcają się do przywódców z inteligencji, widząc, że oni nie są w możności udzielić im ani pomocy, ani rady praktycznej, ani wyjaśnić położenia. Z tego powodu radzi autor, ażeby ludzie życzliwi rzemiosłu starali się przede wszystkim o wykształcenie inteligentniejszych rzemieślników na agitatorów i prelegentów.

Niewiele obiecuje sobie ekonomista niemiecki po cechach. O działalności cechów rozpisuje się dr. Engel następująco: „W cechach zależy wszystko od starszego cechu, na nim spoczywa cały ciężar pracy. A co otrzymuje kierownik cechu za swą pracę i poświęcenie? Otóż jedyną nagrodą jest niewdzięczność. Starszy cechu musi być mężem dzielnym i posiadać charakter, bez tego cała organizacja nie nie warta. Starszy cechu musi znać kwestję rzemieślniczą, musi posiadać wykształcenie społeczne, zdolność do ofiar dla swego stanu i wytrwałość wobec przeciwności, gdyż inaczej nie podoła zadaniu, jakie ma do wypełnienia. Niestety, w cechach poważniejszej pracy się nie wypełnia; w tem, co cechy robią, niema treści, nawet w większych miastach brak wśród rzemieślników ludzi, którzyby zadanie kierowników umieli wypełnić należycie. Dlatego w pierwszym rzędzie potrzeba dążyć ku temu, ażeby rzemieślników wykształcić na kierowników, bo oni w pierwszym rzędzie powołani są do kierowania sprawą rzemieślniczą“.

Zapatrywania tego, ażeby kwestję rzemieślniczą pozostawić tylko rzemieślnikom, nie można uznać za słusne; historia cechów, przykład Francji wykazuje, iż współ-

udział inteligencji jest nie tylko pożądany, ale konieczny. Inteligencja pracując choćby wyłącznie w kierunku oświatowym, może przyczynić się do podniesienia stanu rzemieślniczego, bo oświata i wiedza jest bronią potężną w walce o byt.

Zastanawiając się nad kwestją rzemieślniczą, należy zaraz na wstępie wytknąć błędne zapatrywanie, jakie wielu podziela, iż drobnny przemysł czyli rzemiosło niema, wobec konkurencji wielkich fabryk, żadnej przyszłości. Zapatrywanie to już dlatego jest błędem, iż istnieje cały szereg rzemiosł, których fabrykami nie można żadną miarą zastąpić.

Ważnym niezmiernie dla rzemiosła jest szczegół, że maszyna, ów „największy wróg rzemiosła“, dzięki ciągłemu postępowi techniki, staje się wrogiem coraz mniejszym i że dziś rzemieślnik tego „wroga“ wprowadzić już może do swej szczipłej pracowni.

Stwierdzono już niejednokrotnie, że postęp przemysłu zaznacza się nie tylko rozwojem wielkiego przemysłu, ale jednocześnie rozwija się nieustannie przemysł drobnny, zatrudniający wciąż jeszcze niemal połowę wszystkich sił narodów. Pod wpływem konkurencji przemysłu wielkiego znikają, co prawda, niektóre rzemiosła poszczególnie, z drugiej strony wszakże, dzięki nieustannemu wzrostowi siły pokupnej, oraz obniżeniu się cen materiału surowego i półfabrykatów, które to zjawiska towarzyszą niechybnie wielkiemu przemysłowi — rynek zbytu dla przemysłu drobnego rozszerza się ciągle. De facto upadają tylko — chociaż nie wszędzie — karlowate przedsiębiorstwa, warsztaty w których majster sam jeden, bez pomocy maszyn i ulepszeń pracuje.

Gałęzie przemysłu, których punkt ciężkości leży w drobnym przemysle, są następujące: fryzjerstwo, szwalnictwo, kowalstwo, szklarstwo, krawiectwo, szewstwo, koszykarstwo, rzemieślnictwo, piekarstwo, bednarstwo, cukiernictwo, blacharstwo, tokarstwo, rymarstwo, magazyny strojów damskich, młynarstwo, tapicerstwo, fotografia, dekarstwo, mleczarstwo, stolarstwo, zduństwo, kuśnierstwo, rytownictwo, malarstwo, haft, roboty z drzewa, ślu-

sarstwo, nożownictwo, introligatorstwo, garncarstwo, kołodziejstwo, zegarmistrzostwo, płóciennictwo, powroźnictwo, wyrób szczotek, grzebieni, rękawiczek, parasoli, lalek.

Następnie do gałęzi przemysłu, w których przeważa przemysł średni, należą: ciesielstwo, wyrób cegieł, kartonów, drukarnie, kopalnie kamienia, kamieniarstwo, produkcja farb, murarstwo, jubilerstwo, piwowarstwo, garbarstwo, instalacje gazu i wodociągów.

A oto znowu gałęzie przemysłu, których punkt ciężkości leży w wielkim przemysle: cały przemysł górniczy i hutniczy, fabrykacja fajansów, przedalnia bawełny, fabryki cementu, materiałów wybuchowych, broni palnej, porcelany, maszyn do szycia, przedmiotów z gutaperki, konstrukcje żelazne, aparaty elektryczne, gisernie, emalowanie żelaza, farbiernie bawełny, fabryki tapet, maszyn i aparatów, lamp, czesanie wełny, fabryki wyrobów blaszanych, fabryki gwoździ, śrub i łańcuchów, przedsiębiorstwa budowlane, wyrób towarów metalicznych, fabryki gazu, drobnych towarów żelaznych, farbiarnie wełny, fabryki maszyn rolniczych i rzemieślniczych, preparatów chemicznych, garbarnie, tkalnie wełny, bawełny i jedwabiu.

Jak widzimy z powyższego wykazu, zakres rzemiosła, w stosunku do potrzeb życia codziennego, jest wprost olbrzymi i nie ustępuje bynajmniej zakresowi przemysłu fabrycznego. To też nasza praca w kierunku podniesienia rzemiosła powinna być świadomą tego, iż są różne stopnie, po których dochodzi się do celu, a więc do rozkwitu produkcji rzemieślniczej.

Stopniem najpierwszym będzie wzbudzenie wśród rzemieślników zainteresowania się sprawami rzemieślniczymi, bo rzeczą jest wiadomą, że tego niema wśród wielkiej masy rzemieślników, że tylko wybitniejsi umysłem i oświeceni interesują się sprawą. Rzemieślnik przeciętny sądzi że dla jego dobra wystarczy, jeżeli interesować się będzie zawodem samym, swoim interesem, tem, na czem zarobić może, reszta nie interesuje go wcale, a nawet uważa za szkodliwą choćby wspólną pogadankę, bo — tak myśli sobie — „niechże się z czem wygadają, a niechże mój konkurent z tego skorzysta, toć będę miał szkodę!“

o walce w ścisłym tego słowa znaczeniu nawet mowy być nie może.

Nie o walkę też bynajmniej mi idzie; pragnę jedynie zwrócić uwagę sz. czytelników na znajdującą się w naszym mieście ową „potęgę“, która dotychczas była i — nie była... Radziłbym wszakże zbyt nie zbliżać się, gdyż poza mocą już zaznaczoną, posiada jeszcze inną moc, mianowicie — wydzielania wielkich obietnic, pod wpływem których, organizmy nieudopornione podlegają pewnego rodzaju oszołomieniu. Najlepiej więc jest oglądać z pewnej odległości, ot naprzykład tak: być wyborcą, pójść na wiec wyborczy, przyjrzeć się robocie wyborczej jednej i drugiej strony, powtarzam — nieco zdala, wreszcie przeczytać dwa pisma jednego obozu i naostatku „Gzetę Radomską“. Pozna się Goljata w całej jego okazałości i żadnym zawrotowym przypadłościom nie ulegnie się.

— A poznać warto.

W chwili obecnej będzie już trochę zapóźno, gdy wybory są na ukończeniu i Goljat wyborczy zniknie w mgłę zapomnienia, jak już wiele razy znikał w swych postaciach dawniejszych. Nie zniknie wszakże na zawsze. Tego obawiać się nie ma potrzeby. Odrodzi się w innej postaci i znowu zacznie wiecować bałaśliwie, wyzywać do walki, wyszukiwać „przyłbice“, głośić obronę uciśnionych i t. d., i t. d. Przycięnięty zaś do ziemi i czując sztych na gardle, nie omieszką jeszcze rzucać zapewnienia: „Jam jest zwycięzcą!!!“

Tak, kto ciekawy, będzie miał niejedną sposobność poznania lokalnej potęgi; tylko uprzedzam po raz trzeci — ostrożnie należy badać, zdaleka, aby nie uleść zatrućni gazami oszołomienia.

Haswica

## Radomski Goljat.

Znaną jest dobrze, nie tylko starszym, ale nawet każdemu dzieciakowi, uczęszczającemu do szkółki elementarnej, biblijna opowieść o Dawidzie i Goljacie, w której to skromny i niepozorny Dawid przy pomocy Bożej zabił pyszniącego się swą siłą i wzrostem olbrzymim — Goljata.

Od tego czasu do dziejów dzisiejszych miała ludzkość w dziejach swoich niejednego Goljata, tylko nieścisłe w tej postaci, jak ów biblijny, no i bezwzględnie nie takiego, jakiego posiada, zwłaszcza w dobie wyborczej Radom.

Tamten, ugodzony małym kamyczkiem, wyrzuconym z procy pastuszki Dawida, upadł, poczem został pozabawiony także ręką, która wyrzuciła zabójczy kamyczek, głowy, i... tragedja była skończona — Goljat okazał się, pomimo swej olbrzymiej postaci, śmiertelnym.

Goljat radomski w pysze swojej dorównywał owemu biblijnemu, postacią wszakże różnił się kolosalnie — pigmejem go raczej należałoby nazwać, aniżeli olbrzymem; jednakże wyzywa do walki każdego, kto nie jest nim, a imię jego — krzyk i samochwalstwo.

Walki się nie boi, bo ma w sobie moc, sprawiającą odradzanie się członków, jakie w walce mógłby utracić, nie wykluczając nawet głowy. Jednym słowem jest to okaz zupełnie nie nadający się do żadnej walki w formach przyjętych przez społeczeństwa. A ponieważ nie jest tak zbyt nie szkodliwym, zresztą czasem bywa nawet uciechą, a w czasach dzisiejszych i to musi być cenione, więc

Takiemu rzemieślnikowi wydaje się nawet rzeczą szkodliwą interesowanie się sprawami rzemieślniczymi więc unika wszelkich zebrań i wszelkich organizacji.

Oczywiście, że zainteresowanie się sprawami rzemieślniczymi mogą w rzemieślnikach obudzić ci tylko, którzy kwestją rzemieślniczą interesują się głębiej i którzy ją znają. U nas tymczasem mało jest wogóle zrozumienia dla spraw rzemieślniczych, bo niema się komu zajmować temi sprawami, ani też niema dostatecznej sposobności do wymiany zdania.

Największym wrogiem rzemiosła jest stałe wypieranie go przez fabrykację, rozgłośnia ta sprawa datuje się od czasu, odkąd poczęto stosować maszyny. Tkaćtwo przez fabryki zostało zniszczone zupełnie, w naszych czasach szewetwu robią fabryki coraz większą konkurencję. Tutaj, jak wiadomo konieczna jest praca zbiorowa rzemieślników, gdyż tylko zbiorowymi siłami mogą oni obronić się przed potęgą kapitalistów i fabryk. Rzemieślnicy mogą sami sprowadzać maszyny, których używa wielki przemysł, mogą hurtownie kupować produkt surowy, ażeby mieć go za niższą cenę, mogą obmyślać wyrób odpowiadający gustowi swoich poszczególnych odbiorców

i potrzebom miejscowym, czego fabryka, pracująca dla ogółu, czynić nie może.

Zubożenie rzemiosła nastąpiło także przez to, że wyroby jego zostały zastąpione przez inne, np: wyrabiający dawniej przedmioty z cyny stanowili liczbę poważną, bo szkła i porcelany nie było. Dawniej było wielu drzeworytników — zastąpiła fotografia. Tutaj powinniśmy zawczasu wiedzieć, jakie zawody są zagrożone w najbliższej przyszłości, powinniśmy śledzić wynalazki w odczytach, dyskusjach i informacjach zwracać uwagę społeczeństwa na zagrożoną w przyszłości gałąź rzemiosła, ażeby nie narażać się na zawód. Co się tyczy przeciwdziałania wyzyskiwaniu rzemieślników przez składników, to i na to złe znalazłoby się z łatwością lekarstwo, gdyby rzemieślnicy byli solidarni.

Doniosłość sprawy rzemieślniczej dla naszego społeczeństwa jest nader wielka. Nam szczególnie na tem zależeć powinno, ażebyśmy mieli liczny i oświecony stan rzemieślniczy. Rzemieślnik pozostaje w kraju, czuje się jego obywatelem, a rzemiosło reprezentuje niemal cały nasz przemysł, swojski i przy pracy nad wytworzeniem pewnych gałęzi wielkiego przemysłu może nam oddać niemałe przysługi. Z

Ks. Jan Wiśniewski.

## Bajki.

87.

Działła wiele pycha, pnąc głowę do góry,  
A miała do pomocy dwie nadobne córy:  
Zazdrość no... i głupotę... Gdy wspólnie „działają”,  
Widzą, że aby „świecić” — oliwy nie mają...  
Oj biada! rzecze pycha... Zazdrość i głupota  
Powtarzają to samo... Wtem wyszła z zapłota  
Prawda prostota... Pokorna, nieśmiała,  
Ujrawszy wielkie damy, już się cofnąć chciała...  
Lecz pycha z słodką minką wyszła na spotkanie  
I całując prostotę, wyrzekła: „Kochanie!  
Czekam dawno na ciebie i rachuję śmieie  
Że w ciężkiej pracy mojej, pomódz możesz wiele,  
A ja cię radą wesprę, dodaje głupota,  
„nnie... szepnęła zazdrość, wyręcz moja złota!”

Tek prostota za pychę, zazdrość i głupotę  
Chociaż one „działały”... pełniła robotę.

88.

Szła długa karawana, więc osioł na przedzie  
Długi szereg wielbłądów po za sobą wiedzie...  
Tak bardzo często bywa, że przeróżne prądy  
W ręce osłów oddają losów swoich rządy.

89.

Widziałem stare mury: lud tłukł je głowami,  
Przyzywając Jehowę: „Zmiłuj się nad nami!”  
I nie dziw... bo kto Boga w swem życiu odrzuci,  
Pod murem zwykle potem smutne pieśni nuci.

90.

Raptowna następuje w pewnych ludziach zmiana.  
Znałem dawniej jednego uczonego pana,  
Co zbierał dawne rzeczy. Wtem nabrał ochoty  
I stary zbiór zamienił na banknoty.

91.

Zazdrościli prosięta, idąc błotną drogą,  
Że w tuszy karmnikowi dorównać nie mogą,  
Który idąc poważnie, co chwila spoczywał,  
Opuściwszy swe uszy, chrząkał, pomrukiwał,

„Toć pan i nie lada —  
Powiada gromada...  
W wejrzeniu powaga  
W stapaniu rozważa...  
A oko, a mina!  
A sadio, słonina!

Nasz karmnik stąpając rozważał te słowa,  
I smutnie opadła mu głowa...  
Bo myślał: „Za wiek wasz oddałbym mą tuszę,  
Gdyż o nią na szlachtuz iść muszę.”

92.

Udawał kozioł-brodacz skromność i pokorę,  
Wymawiając owieczkom, że do złego skore:  
„Uczcie się, rzecze do nich, jak się życie wiedzie!”  
Podskoczył, pięć wywrócił, sam stanął na przedzie.

93.

Kształcić chciał chłopiek syna próżniaka wielkiego,  
Pragnąc mieć kiedyś z niego męża uczonego...  
Na to mu rzekła kuma: „Uwierzcie mi, kumie,  
Trudno być wielkim czelkiem przy krótkim rozumie!”

94.

Namawiał raz lis wilka by zmienił zwyczaję  
I kiedy mu dzień cały dobre rady daje,  
Rzekł wilk do kuma swego: „Rad posłucham ciebie  
Jeśli, lisku kochany, nawrócisz wpierw siebie...”

## Na czasie.

### Praca i solidarność.

Obserwując nasze społeczeństwo w jego zbiorowym życiu, nie zawsze spotykamy się z solidarnością w zamierzeniach i pracą energiczną. Ożywieni z razu dobrmi chęciami i zapalem, podejmujemy jakąś inicjatywę, pożyteczną myśl, rzuconą przez jednostki czy jednostkę, pewien czas trwamy w postanowieniu systematycznej wspólnej pracy, rychło zraża nas różnorodność zdań i przekonania tych, co wraz z nami zgrupowali się około podjętego zadania.

Osobiste względy, wpływające z naszego charakteru, kierowanie się egoizmem, próżnością, zarozumiałością, a często niezrozumieniem wprost podejmowanej kwestji i fałszywe pojęcie o niej, podrywają solidarną działalność, przynosząc szkodę społeczeństwu częstokroć niepowetowaną. Przyczyniają się również do braku solidarności: zawiść, zazdrość, niesłuszną częstokroć krytyka niczem nie uzasadniona, wreszcie lekkomyślne lekceważenie sobie tych, co czynią cośkolwiek — lekkomyślne niedoceniecie jednostek organizacyjnych.

Solidarnej działalności przeszkadzają również i ci, którzy albo nie chcą, albo nie umieją, czy nie mogą wytrwać na stanowisku naczelnem. Wtedy, zgrupowani około takiej jednostki, nie mając należytego bodźca, energicznej zachęty, stygną w dobrych chęciach i zapale, zniechęcając się do czynu. Z wieloma przyczynami braku solidarnej działalności większych czy mniejszych zreszeń albo grup, łączy się inny brak, łatwy do spostrzeżenia — energicznej pracy. Niemasz jej tam, gdzie niema wytrwałości. Nie wyrobiliśmy sobie dotąd tak silnej, nieugiętej woli, aby można było śmiało twierdzić, że na każdym polu, na każdej placówce celujemy pracą energiczną. Jak łatwo potrafimy się zrazić we wspólnym działaniu i cofnąć z krzywdą dla samej sprawy, jej rezultatów, tak samo rzecz się ma i z pracą. Rozpoczynamy zazwyczaj podjęte obowiązki nieraz z zapalem, przykładamy się do nich, przesadzając nawet, w następstwie cofamy się, zaniedbujemy, przestajemy interesować się w końcu zupełnie, I gdzież tu jest wydajność pracy? Niema jej i tam, gdzie wszystko robimy w niewielkich dawkach, odkładając z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień to, co moglibyśmy przeprowadzić zaraz lub w czasie krótkim. Z opieszałości naszej, która tak często zastępuje, niestety, energję, korzystają inni, nie zawsze działając dla dobra społecznego. Korzystają również i z braku solidarności, podejmując idee i wyzyskując często dla własnych celów.

Spółczeństwa, gdzie zasada solidarności łączy się z pracą energiczną, z pracą twórczą, przewyższają swoje-

mi zdobyczami cywilizacyjnymi te, w których mała jest lub żadna łączność, zaś wszelka działalność zółwim posuwa się krokiem. Dlatego Francja, Anglja i Niemcy pod wieloma względami, pod bardzo wieloma, znacznie wyżej stoją od nas; dlatego właśnie że brak nam energii i solidarności, tyle u nas ginie rozpoczętych prac, tyle przepada zamiarów. Tutaj należy nam szukać przyczyn niepowodzeń w przedsięwzięciach, tu należy dopatrywać się źródeł ogólnych naszych niedomagań w różnych kierunkach naszego życia, które pomimo, iż dziś więcej, niż kiedykolwiek jest nacechowane wspólnymi wysiłkami dążeniami, przecież wielkich jeszcze wymaga nakładów i starań, aby mogło być innem — lepszem, niż w dobie współczesnej nam. Gdybyśmy solidarniej i energicznie pracowali, łącząc jedno i drugie z obowiązkowością, z nieustannem przeświadczeniem o ważności zadań publicznych, byłyby inne stosunki w naszych wszelkich instytucjach społecznych i kulturalnych, wszelkie przedsięwzięcia dawałyby lepszy rezultat, związki i zrzeszenia innem tętniłyby życiem, bo moglibyśmy niejedno skutecznie, wiele poprzec moralnie i materialnie.

Uwagi powyższe, złożone nam bezimiennie przez jednego z przedstawicieli rzemiosła, zamieszczamy jako będące zawsze, a tembardziej w chwili obecnej na czasie. Nowo tworząca się Rada Miejska będzie miała wiele do zwalczania i wiele do zniesienia; niechże jej w tem pomaga silna wola wytrwania na odpowiedzialnym stanowisku. Niech ją krzepi zaufanie mocodawców-wyborców, zaś prowadzi wizja lepszej przyszłości narodu.

Red.

## Niepodległa Polska.

„Dziennik rozporządzeń c. i k. jenerałnego-gubernatorstwa komunikuje o tymczasowej Radzie Stanu w Królestwie Polskim jak następuje:

Z najwyższego rozkazu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Austrii i Apostolskiego Króla Węgier i Jego Cesarskiej Mości Cesarza Niemieckiego, zarządza się co następuje:

§ 1. Do czasu ustanowienia Rady Stanu w Królestwie Polskim na podstawie postępowania wyborczego, które będzie przedmiotem odrębnego porozumienia, tworzy się tymczasową Radę Stanu z siedzibą w Warszawie. Ta Rada Stanu składa się z dwudziestu pięciu członków, którzy obeznani są z życzeniami i interesami narodu i mocą swego stanowiska powołani do reprezentowania wszystkich ziem i wszystkich kół zawodowych w obrębie obu jenerał-gubernatorstw; piętnastu członków powołanych będzie z niemieckiego, dziesięciu z austriacko-węgierskiego obszaru administracyjnego.

§ 2. Członkowie tej Rady Stanu powołani zostają na podstawie najwyższego rozkazu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Austrii i Apostolskiego Króla Węgier i Jego Cesarskiej Mości Cesarza Niemieckiego, wspólnym reskryptem obu jenerał-gubernatorów; w razie ubytku członka Rady Stanu, powołany będzie inny, w myśl powyższych przepisów.

§ 3. Każdy z jenerał-gubernatorów wysyła do Rady Stanu jednego komisarza rządowego i dwóch zastępców. Każdy jenerał-gubernator może dla uzyskania oświadczeń, lub udzielania wyjaśnień, wysłać wedle potrzeby innych jeszcze przedstawicieli na posiedzenie Rady Stanu. Komisarze rządowi i inni przedstawiciele muszą każdej chwili być wysłuchani.

§ 4. Rada Stanu zbiera się za pierwszym razem na zaproszenie obu komisarzy rządowych i wybiera ze swego grona bezwzględna większością głosów — przewodniczącego i jego zastępcę, przewodniczącemu przysługuje tytuł marszałka koronnego.

§ 5. Dalsze posiedzenia Rady Stanu zwołuje marszałek koronny. Posiedzenie musi się odbyć, jeżeli żąda tego jeden z komisarzy rządowych lub większość członków Rady Stanu.

§ 6. Rada Stanu uchwała swój regulamin w szczególności zaś wybiera wydział wykonawczy. Rada Stanu urzęduje w języku polskim. Organa władz okupacyjnych mają prawo posługiwać się językiem niemieckim. Posiedzenia Rady Stanu odbywają się z wykluczeniem jawności.

§ 7. We wszystkich sprawach prawodawczych w których obie administracje wspólnie lub jedna z nich zwraca się do Rady Stanu, winna jest Rada Stanu wydać swoją opinię. Rada Stanu jest powołana do współdziałania przy tworzeniu dalszych urzędów państwowych w Królestwie Polskim, w tym celu ma Rada Stanu: a) wypracować projekty rozporządzeń, ustanawiających wspólne przedstawicielstwo części Królestwa Polskiego, administrowanych przez monarchję austriacko-węgierską i reszcie niemiecką; b) przygotować urządzenie polskiej administracji państwowej. Nadto ma Rada Stanu: 1) przedstawiać z własnej inicjatywy wnioski i projekty w sprawach krajowych; 2) w tworzeniu wojska polskiego współdziałać z naczelnym komendantem wojskowym mocarstw sprzymierzonych, któremu powierzono to zadanie; 3) uchylać postanowienia w sprawie usunięcia szkód wojennych i gospodrczego ożywienia kraju, a potrzebne ku temu środki asygnować z kredytów do innych sobie do dyspozycji przez obie administracje lub też uzyskać je przez ustanowienie dodatków do podatków bezpośrednich albo przez zaciąganie pożyczek. Uchwały powzięte w myśl punktu 3, po wyrażeniu zgody na nie tej administracji, do której obszar się odnoszą, mają być przez tę administrację wprowadzone w życie w drodze rozporządzenia.

§ 8. Rozporządzenie niniejsze nabiera mocy obowiązującej z dniem ogłoszenia.

Jenerał gubernator *Kuk*.  
Jenerał-gubernator *von Beseler*.

Obradujący w Warszawie zjazd rad opiekuńczych powziął między innymi uchwałę, domagającą się przyłączenia do jen.-gub. warszawskiego powiatów gubernji Suwalskiej i Siedleckiej oraz rozciągnięcia na nie ustaw i rozporządzeń, obowiązujących w jen. gub. warszawskim.

## Przegląd polityczny.

Państwa centralne w wojnie toczącej się zajęły czwartą stolicę. Po Brukselli, Białogrodzie i Cetynji, zajęty został 6 grudnia r. b. o godz. 8 m. 12 wieczorem Bukareszt i Ploesti. Szczegóły zajęcia komunikuje Biuro Wolfa następująco: Przedwczoraj o g. 10 m. 30 przed poł. wysłani zostali parlamentarzy z pismem Mackensena, żądającym od komendanta Bukaresztu wydania miasta. Wczoraj (środa) rano powrócili parlamentarzy przed upływem oznaczonym 24 godzin z odpowiedzią, że głównodowodzący rumuńskiej armji naddunajskiej odmawia przyjęcia listu, ponieważ Bukareszt jest miastem otwartym.

Wczoraj rano części kawaleryjskiego korpusu Schmettowa zajęły jeden fort na froncie 54 korpusu i zajęły linję fortów Chiujua (na froncie zachodnim) po fort Odaile (na froncie zachodnim). Przeciwnik przy pomocy piechoty stawiał opór, który szybko został złamany. Z frontu południowego wdarły się części armji naddunajskiej przez pas fortów do miasta, gdzie nie spotkały się z obroną.

Wkraczające do Bukaresztu wojska przyjęte zostały z entuzjazmem. Mackensen ozdobiony kwiatami udał się autemobilem do pałacu królewskiego, gdzie go przyjęto bukietami kwiatów.

Niezależnie od tego z wojennej kwatery prasowej donoszą 7 grudnia wieczór:

Dziś po 4-tygodniowym blakaniu się i uznania godnym oporze koło ujęcia Aluty musiały się resztki I-szej dywizji rumuńskiej poddać austro-węgierskiej brygadzie pułkownika Szivo. Broń złożyły części 10 batalionów, jednego szwadronu i 6 baterji, ogółem 8.000 ludzi, w tem 6 pułkowników, z 28 działami. W ten sposób zgodnie z planem zakończyło się zadanie pułkownika Szivo.

W dniach bitwy koło Targuiu brygada ta szybkim ruchem zatrzymała nieprzyjaciela tak długo, aż spóźnił połączenie się ze swoimi głównymi siłami i został odcięty.

Ogólna liczba jeńców, wziętych przez pułkownika Szivo, według powierzchniowej oceny wynosi 14.000. Dział zdobyto najmniej 30.

Wzmianka, uczyniona: „uznania godnym oporze“ każe przypuszczać, iż zanim przyszło do oddania stolicy walki musiały toczyć się zawzięte. Ile one kosztowały ofiar ze stron obu — niewiemy. Wiemy wszakże, że Bukareszt został zajęty, a jest to sukces bardzo poważny, nie tylko ze stanowiska strategicznego, ale także moralnego i ekonomicznego. Taki fakt podnosi ducha w szeregach, zaś zajęte terytorja, obfitujące w bogate plony, stają się nowym spichlerzem produktów spożywczych.

To też nie dziwnego, iż cesarz niemiecki z tej okazji zarządził w Prusiech oraz Alzacji i Lotaryngji oddanie salw, przystrojenie we flagi i bicie w dzwony kościelne; zaś w Austrii, niezależnie od bicia w dzwony, cały dzień 9 b. m. ma być wolny od nauki szkolnej.

W Grecji doszło do starcia pomiędzy marynarzami francuskimi a wojskiem greckiem, wiernem królowi. Według doniesień jen. Callaris'a zostało zabitych: 29 wojskowych greckich, w tem 3 oficerów, i 47 marynarzy francuskich, w tem 2 oficerów; rannych po stronie pierwszej rachuje na 54 osoby, po stronie drugiej — na 97 osób.

Obecnie panuje pozorny spokój, lecz sytuacja da się porównać do sytuacji — na wulkanie..

Według „Popolo d' Italia“ siedziba rządu serbskiego została chwilowo przeniesiona z Korfu do Monastyr.

Jednocześnie ten sam zjazd powziął także uchwałę, domagającą się zniesienia granicy między austriacko-węgierską, a niemiecką okupacją.

Poza powyższem, żadne ważniejsze zmiany w sprawie niepodległości naszej nie zaszły.

Przeniesienie odbyło się z przepisana uroczystością, w której wzięli udział członkowie czwórporozumienia. Król Piotr udał się tamże.

„Wiener Ztg.“ zamieszcza następujące odrębne pisma monarchy Austro-Węgier:

Kochany baronie Burian!

Składając Pana w łasce z prowizorycznego kierownictwa mego wspólnego ministra finansów i mego najwyższego centralnego kierownictwa spraw Bośni i Hercegowiny, mianuję mego tajnego radcę, Conrada ks. Hohenlohe Schillingsfuersta, moim wspólnym ministrem finansów.

Wiedeń, 2 grudnia.

Karol mp.

Burian mp.

Kochany ks. Hohenlohe Schillingsfuerst!

Mianuję Pana moim wspólnym ministrem finansów.

Wiedeń, 2 grudnia 1916.

Karol mp.

Burian mp.

Według depeszy z Londynu, pisma notują oznaki, że minister wojny Lloyd George podał się do dymisji, gdyż Asquith zawiadomił go, że nie może zgodzić się na jego radę wykluczenia prezydenta ministrów z rekonstruowanej Rady wojennej.

Biuro Reutersa znów komunikuje, że król przyjął podanie Asquitha o dymisję.

Jak lubiany jest nowy prezydent ministrów gabinetu rosyjskiego, świadczą otrzymane wiadomości z otwarcia Dumy. Okazuje się, że gdy prezydent ministrów Trepow wszedł na trybunę, aby imieniem rządu złożyć oświadczenie o sytuacji, skrajna lewica zaczęła hałasować i demonstrować przeciw niemu. Wrzawa była tak silna, że Trepow musiał 3 kwadrans czekać, zanim mógł dojść do słowa. Trzy razy wchodził na trybunę i zawsze musiał ją opuszczać z powodu demonstracji.

Aby wreszcie położyć kres wrzawie, przewodniczący zaproponował wykluczenie 12 posłów socjalistycznych z partji, między nimi Czheidzego i Kereńskiego, na przeciąg ośmiu dni. Dopiero po przyjęciu tego wniosku mógł Trepow zabrać głos.

Politycy zmieniają się, lecz czy z nimi zmieni się polityka — niewiadomo. W każdym razie bardzo się na to nie zanosi jeszcze.

Z nowego Jorku donoszą, że miasto Chicago i cały Stan Illinois przygotowuje na styczeń wielkie manifestacje na cześć Francuzów, a dochód, jaki będzie przy okazji tej osiągnięty, — przeznaczony będzie na cele dobroczynne we Francji.

W ciągu dziesięciu dni sprzedawać będą panie z jak najlepszego towarzystwa amerykańskiego w bazarach różne relikwie wojenne na rzecz sierc po zabitych żołnierzach francuskich. Ze sprzedaży tej oczekują powszechnie kilku milionów dolarów.

S.

**Prenumeratom, którzy nie wpłosisz przedpłaty przynajmniej za kwartał III lub nie zgłoszą abonamentu nadal, z dniem 1 stycznia przesyłkę pisma wstrzymamy.**

## Kronika miejscowa:

**Akcja wyborcza**, po rozmaitych utarczках podjazdowo-językowych w mowie i na piśmie, przeszła w stadium starć walnych. Pierwsza bitwa kurji V-ej, stoczona 7 b. m., przy udziale 1294 walczących, dała w wyniku — 920 głosów na listę E. i 374 na listę, oznaczoną literą A. W ten sposób Komitet Zjednoczony osiągnął liczbę radnych 7, zaś Demokratyczno-Narodowy, a właściwie Robotniczy — 3.

Z pierwszego komitetu weszli jako radni: pp. Klinowski Ludwik, Ojrowski Stanisław, Lessel Aleksander, Kaczyna Stanisław, Gierycz Jan, Borek Władysław i Dr. Horeczak Adam. Jako zastępcy: pp.: Dr. Idzikowski Stanisław, Piotrowski Michał, Stankowski Gustaw, Ks. Ekiert Bronisław, Piekarski Jan Oswald, Ks. Sobierajski Leon i Dukiewicz Feliks.

Z listy przeciwnej grupy wprowadzeni zostali na radnych: pp.: Biniaszewski Edward, Pokrzywiński Stanisław i Zieliński Aleksander. Na zastępców tychże wchodzi: pp.: Rzepkowski Józef, Bujalski Julian i Paradowski Czesław.

W zmierzeniu się drugim, Kurji IV-ej, 11 b. m., Komitet Zjednoczony odniósł sukces jeszcze znacniejszy, gdyż na 460 głosujących z liczby 742 uprawnionych do głosowania, padło głosów na kandydatów listy Demokratyczno-Narodowej tylko 47; czyli ta lista poniosła niemal klęskę.

Wobec tego wyniku, z grupy nazywającej siebie demokratyczno-narodową, wchodzi na radnego jedynie p. Epsztejn Bolesław, zaś na zastępcę p. Wigura Jan.

Komitet Zjednoczony wprowadza na radnych: pp.: Przyleckiego Tadeusza, Sipowicza Hieronima, Adlera Józefa, Bochenka Jakóba, Temersona Adolfa, Wagę Nusyna, Suligowskiego Bronisława, Szustra Józefa i Bielskiego Tadeusza. Jako zastępcy wchodzi: pp. Filleborn Tadeusz, Glogier Maciej, Adler Władysław, Osioński Florentyn, Frenkiel Leizor, Woyciechowski Feliks, Gutman Szmul, Pleniewicz Józef i Wolski Władysław.

S. p. Antonina z Baszczyckich Adamska, po długich i ciężkich cierpieniach zgasła 9 grudnia r. b. przeżywszy lat 36.

Całe życie zmarłej było nacechowane cichą, szczerą pracą i oddaniem się rodzinie i bliższemu otoczeniu. Osierociła męża i siedmioro dzieci.

Pokój jej pamięci.

31 grudnia roku bieżącego przypada 100-letnia rocznica nadania praw cechom, jakimi posługują się do dnia dzisiejszego. Przypominając o powyższem, dajemy jednocześnie impuls miejscowym zgromadzeniom rzemieślniczym do podjęcia kroków przedwstępnych zaznaczenia tego dnia mniej lub więcej uroczystym obchodem. Jesteśmy pewni, że to bez echa czynu nie przejdzie.

W kwestji braku herbaty, a ewentualnie i innych towarów otrzymaliśmy z Polskiej Centrali Handlowej następujące wyjaśnienie:

„Głos Radomski“ w numerze z d. 30 listopada r. b., w artykule „W sprawie braku herbaty“, czyni zarzut Polskiej Centrali Handlowej, że posiadając duże zapasy herbaty, nie oddaje ich do sprzedaży, i niedawno odmówiła wydania jej Stowarzyszeniu Właścicieli Sklepów Spożywczych, które się do niej w tej sprawie zgłaszało. Zaznaczywszy, że pewną ilość herbaty otrzymały do sprzedaży sklepy Komitetu Obywatelskiego, zwraca dalej „Głos Radomski“ uwagę, że sklepy te nie są w stanie obsłużyć całego miasta, i radzi, aby Centrala otworzyła na krańcach miasta własne filje, lub gdyby to było zbyt kosztowne, aby powierzyła sprzedaż swoich artykułów solidnym firmom kupieckim, nad którymi można by rozciągnąć pewną kontrolę, — kończy zaś wzmianką, że

zarządy naszych aprowizacji, Centrali i t. p. urzędów i zrzeszeń powinnyby jaknajprędzej wejrzeć w to, że zaopatrywanie się przez ludność w artykuły pierwszej potrzeby związane jest przy obecnym systemie z wielkimi trudnościami, i wprowadzić zmiany w systemie rozdawniczospzedażnym.

Jakkolwiek na łamach „Głosu Radomskiego“ stanowisko Polskiej Centrali Handlowej i charakter jej działalności niejednokrotnie było wyjaśniane, widocznie jednak wyjaśnienia te nie były należycie zrozumiane, skoro dzisiaj Polska Centrala Handlowa spotyka się z zarzutami, o których wyżej mowa. Dlatego też Polska Centrala Handlowa zaznacza jeszcze raz, że ma za zadanie sprowadzać artykuły pierwszej potrzeby z Austro-Węgier i z krajów neutralnych, oraz zakupywać je w kraju, i następnie rozdzielać pomiędzy obwoody Królestwa Polskiego pod okupacją austro-węgierską według rozkładu, ustanowionego przez władze. W tym celu utworzone zostały Filje obwodowe, które, z głównych składów Centrali otrzymują cały kontyngient towarów, przeznaczonych dla danego obvodu, i rozdzielać je pomiędzy kupców i stowarzyszenia spożywcze. Stąd wypływa wniosek, że Centrala, jako instytucja rozdzielcza, nie może otwierać nigdzie swoich filji dla sprzedaży detalicznej, gdyż zadanie to spełniać mogą, jak słusznie zaznacza „Głos Radomski“, firmy kupieckie. Zaopatrywaniem tych firm w towary zajmują się filje obwodowe, — w Radomiu — Sekcja Żywnościowa Komitetu Obywatelskiego, która w d. 24 listopada otrzymała przypadający na miasto Radom kontyngient towarów. Tam więc a nie do Centrali winni się zgłaszać kupcy radomscy po towary do swoich sklepów. Z tego też powodu i żądania Stowarzyszenia Właścicieli Sklepów Spożywczych nie mogło być uwzględnione. Że kierownictwo P. C. H. nie było głuche na to, że w Radomiu herbaty brak, dowodem jest, że jeszcze 17 listopada Centrala wydała Sekcji Apropowizacyjnej Komitetu Ratunkowego w Radomiu, na poczet kontyngientu, 200 kg. herbaty dla podziału pomiędzy sklepy komitetowe, aby brakowi choć w części zapobiedz, zanim Sekcja Żywnościowa przygotuje swoje sklepy do przyjęcia kontyngientu towarów, o czym w tymże dniu zostało zawiadomione Stowarzyszenie Właścicieli Sklepów Spożywczych.

Przytoczone w wyjaśnieniu zdania, wyjęte z wzmianki, zamieszczonej w „Głosie Radomskim“, która znowu była jedynie przedrukem z „Brzasku“, świadczy, że oba pisma w swych poglądach na tę sprawę są zgodne. P. C. H. wyjaśniła, iż jest hurtownią i w rozdawnictwa bardziej detaliczne towarów nie wdaje się. Pięknie, przyjmujemy to do wiadomości; jednakże nie schodząc ze swego stanowiska — umożliwiania nabywania produktów niezbędnej potrzeby bez wystawiania godzinami w „ogonkach“, wskazujemy Tow. Właśc. Sklepów Spoż. gdzie mają się zgłaszać, a jednocześnie potwierdzamy to, co powiedzieliśmy w n-rze 48 naszego pisma, że zmiany w systemie rozdawniczospzedażnym winny być przeprowadzone i to jaknajprędzej. Albowiem to, co pisze P. C. H. jest rzetelną prawdą, lecz — Stow. Sklepów Spoż., jak nas informują, pomimo wszystko dotąd herbaty do rozsprzedaży nie otrzymało.

**Rezolucja Klubu Radomskiego.** Na ostatnim zebraniu w dniu 27 listopada, w Klubie Radomskim przyjęto następującą rezolucję:

„Zebranie stwierdza, że realizacja niepodległości Państwa Polskiego odbyć się może tylko przy udziale samego społeczeństwa polskiego, a to przez prawnie wybranych jego przedstawicieli, do których należy też decyzyja o kierunku polityki polskiej i zachowaniu się narodu.“

Główna Komisja Szacunkowa Miejska podaje do wiadomości ogółu, że z dniem 15 grudnia r. b. upływa termin przyjmowania zgłoszeń o rejestrację strat wojennych od poszkodowanych mieszkańców m. Radomia.

Zgłoszenia, napływające po tym terminie, uwzględniane nie będą tylko w nadzwyczajnych wypadkach, a rejestracji dokonywać się będzie za zwiększoną opłatą.

Zgłoszenia przyjmuje biuro Głównej Komisji Szacunkowej Miejskiej ul. Szeroka № 3, lub przewodniczący Komisji m. Radomia, p. Gaździński ul. Kościelna № 4.

### Różne

Nowy oddział warszawskiego (ogólno krajowego) Związku Stowarzyszeń Spożywczych został otwarty w Lublinie, jako przedstawicielstwo Związku na całą część Królestwa, okupowaną przez wojska austro-węgierskie. Oddział prowadzi skład hurtowy artykułów spożywczych, dostarcza Stowarzyszeniom wszelkie wydawnictwa Związku, jak: broszury o kooperacji, księgi buchalteryjne i druki, oraz udziela informacji w sprawach zakładania gospodarki handlowej i rachunkowości Stowarzyszeń Spożywczych.

Do Oddziału będzie przydzielony na stałe lustrator Związku.

Kierownikiem Oddziału został mianowany p. Fr. Dąbrowski, dotychczasowy kierownik takiegoż Oddziału w Dąbrowie Górniczej.

Jest to więc już drugi z kolei Oddział Związku Spółdzielczych Stowarzyszeń Spożywczych na terenie tu-tejszej okupacji, założony zgodnie z przedwojennymi jeszcze planami Związku i na skutek inicjatywy Stowarzyszeń Ziemi Lubelskiej.

Stowarzyszenia, które nie otrzymały okólnika łącznie z odpowiednimi kwestionariuszami o otwarciu Oddziału proszone są o nadesłanie do Oddziału Związku, Plac Bychowski 3 swego dokładnego adresu z podaniem roku założenia, ilości członków, wysokości kapitału udziałowego i obrotu za r. 1914 i 1915.

Wojenno-polityczna mapa ziem polskich. Pod wrażeniem manifestu z d. 5 listopada 1916 r. narysował prof. E. Romer, głośny już dziś w całym świecie kartograf, mapkę ziem polskich, w której pragnął podać polityczne i wojenne podstawy tego manifestu jak najmniej podstawy i drogi rozwoju sytuacji politycznej, stworzonej na ziemiach polskich przez ten manifest. Rysuje więc na czarnym tle przedwojennych granic politycznych i podziału — administracyjnego poszczególnymi barwami granice Polski z r. 1772 Księstwa Warszawskiego, Król. Kongresowego, jakoteż stan wojenny współczesny, podkreślając w szczególności obszar okupacji niemieckiej, austriackiej i Galicji t. j. terytoriów, objętych wspomnianym manifestem. Inny system znaków kolorowych określa polski obszar etnograficzny i dwie sfery polskich interesów, gdzie wprawdzie jesteśmy w mniejszości liczebnej, jednakże mamy przewagę pod względem przemysłu, handlu, posiadania ziemi i t. p. Ponadto kilka linii frontów bojowych a więc z czasu największej ekspansji rosyjskiej, z czasu przełamania frontu rosyjskiego pod Gorlicami, największej ekspansji mocarstw centralnych i obecnego — ilustruje w krótkości dzieje wszechświatowego zmagania się dwóch światów politycznych i kulturalnych na ziemiach polskich. A wszystko to odznacza się tą ogromną przejrzystością, jaka cechuje wszystkie prace kartograficzne prof. Romera.

Do mapki dodano szereg tabel statystycznych, odnoszących się do poszczególnych powiatów ziem polskich.

W ten sposób mapka ta stanie się nieodzownym środkiem pomocniczym dla każdego, kto zechce się zorjen-

tować w sytuacji, stworzonej przez manifest z 5 listopada, w szczególności zaś ważne usługi odda ludowi i młodzieży naszej.

Mapa ta, która już w najbliższych dniach pojawi się na półkach księgarskich, wyszła nakładem Księgarni polskiej Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie.

Nowa serja artystycznych pocztówek. Staraniem Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża wydana została nowa serja barwnych kartek pocztowych, składająca się z reprodukcji następujących dzieł sztuki malarzkiej: Rozwadowskiego — „Beliniak“, Wodzińskiego — „Kaplica legionów polskich w Legionowie“, Gramatyki — „Dwaj inwalidzi“, Skotnickiego — „Czerwony Krzyż w polu“, Fałata — „Łosie“, Tondosa — „Wawel“, „Katedra na Wawelu“, „Fragment z katedry“, „Skalka“, Kossaka Wojciecha — Reprodukacja znanej karty pamiątkowej, przedstawiającej „Wizję rannego“ p. t. „Dolor et charitas“.

Nowa ta serja, wzorowa pod względem treści i formy, zyska niewątpliwie zasłużony popyt, zwłaszcza, że produkcja pocztówek, ze względu na wysokie koszty nakładu i trudności techniczne, jak wiadomo zmalała nadzwyczajnie.

Cena kartki wynosi 20 hal. Cały dochód przeznaczony na cele Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża.

Skład główny w Biurze prezydjalnem Czerwonego Krzyża w Krakowie (Basztowa 6, II p.) tam też mogą być zamawiane większe ilości. Odsprzedawcy otrzymują odpowiedni rabat. Pocztówek Czerwonego Krzyża należy żądać we wszystkich handlach.

### W menażerji.

Dziwił się człowiek, że małpa w niewoli

Skacze, figluje, swawoli.

— Bo — rzekła — patrząc na cię, cieszę się ogromnie, Żeś taki podobny do mnie.

### Obawa niewolnika.

„Trwoży mię rzecz nowa:

Nie wiem, czy Polska pańska będzie, czy ludowa!”

Niewolniku! Będzie, jaką sami

Dzisiaj będziecie tworzyć własnymi rękami.

### Casy się zmieniły...

— Patrz pan i słuchaj pan: oto osobliwość:

— No cóż, muzyka gra i basta!

— Tak, na placu Saskim, przed soborem rosyjskim, muzyka pruska i austriacko-węgierska gra hymn polski.

(Kurjer Polski)

## WAŻNE dla mających krewnych w Ameryce!

Kto pragnie porozumieć się z krewnymi w Ameryce w celu otrzymania od nich pieniędzy, osiągnąć może skutek łatwo i bez kosztów. Należy list, napisany po polsku, zawierający jedynie wiadomości rodzinne, prośbę o przysłanie pieniędzy oraz szczegóły: 1) Imię i nazwisko i adres krewnego w Ameryce. 2) Własne imię, adres, imiona dzieci lub rodzeństwa, włożyć do koperty zaadresowanej do krewnego i wysłać do razem w drugiej kopercie, zaadresowanej do: Henry C. Zaro pr. adr. Zentral-sparkasse Wien I, Wipplingerstrasse 8.